

RODZINNE ŚWIĘTO W MARAYONG – Tygodnik Polski nr 23/27 czerwiec 2007

W niedzielę, 17 czerwca br., w Marayong, zapowiada się miła rodzinna uroczystość, bo, jubileusz 30-lecia" jak pierwsi rezydenci zamieszkali w Domu Polskiego Emeryta im. Św. Brata Alberta. W dniu tym, Kościół w Polsce oddaje cześć Świętemu, naszemu Patronowi. Kiedyś historyk, ze swoim "szkiełkiem badacza", będzie miał kłopot z odtworzeniem historii, tej tak cennej naszej instytucji. W marzeniach i snutych planach Dom Polskiego Emeryta, ma już dobrze ponad 50 lat... Marzenia o nim snuli już pionierzy Duszpasterstwa Polskiego na terenie Nowej Południowej Walii, a szczególnie w Sydney. A byli nimi: Misjonarze św. Wincentego a Paulo: Ks. Franciszek Arciszewski, Ks. Wojciech Sojka i Ks. Konrad Trzeciak. Jako misjonarzy, komuniści w 1949 roku wyrzucili ich z Chin. Na jakiś czas zatrzymali się u swoich, australijskich współbraci w Sydney, Ashfield. Potrzebowali pomocy lekarza, szpitala i odpoczynku. Zupełnie przez przypadek odkryli, że na terenie Sydney jest sporo Polaków, a ciągle jeszcze dojeżdżają następni. Z zapałem godnym misjonarzy, od razu roztoczyli nad nimi opiekę duszpasterską. A kościół ich zgromadzenia pod wezwaniem św. Wincentego, stał się miejscem Mszy świętych dla Polaków w Sydney. Ośrodek ten, do dzisiaj jest prężną polską wspólnotą. W miarę, jak rozwijała się ich duszpasterska posługa dla Polaków, dostrzegli bardzo bolesny problem, bo polskie dzieci, bez należytej opieki rodziców. Wiele małżeństw zawieranych pochopnie w Niemczech po wojnie tu w Australii ulegały rozpadowi. W innych przypadkach rozbite rodziny, ojciec na pracy kontraktowej w buszu, matka chora. A tak było nie tylko w Sydney. Dokładnie w tym samym czasie powstały Domy Polskiego Dziecka w Essendon-Melbourne, Royal Park-Adelaide, tę samą potrzebę dostrzeżono i w Sydney. Dzięki inicjatywie Ks. Franciszka Arciszewskiego, powstała idea budowy Domu Polskiego Dziecka. Już w 1954 roku powstał Komitet Budowy. Prowadzenie tej instytucji powierzono Siostrze Najświętszej Rodziny z Nazaretu, popularnie zwanych, Nazaretankami. Na dalekich, peryferiach Sydney, bo aż w Marayong, zakupiono posesję z 30 akrami ziemi. I to była najrozsądniejsza decyzja. Dawne peryferie, to dzisiaj piękne zachodnie dzielnice Sydney, z pobliskimi Górami Niebieskimi. A już w dniu 26 sierpnia 1954 roku powitano w Sydney pierwsze Siostry Nazaretanki. Dojechały ze Stanów Zjednoczonych, ze wspaniałą znajomością języka polskiego. I tak rozpoczęła się historia Marayong. Wtedy już, w marzeniach, widziano na tym terenie nie tylko budynek konwentu dla Sióstr, i Dom Polskiego Dziecka, ale już snuto i marzenia o kościele, a kiedyś, jeszcze i o Domu Polskiego Emeryta... Od 1959 roku realizację tych marzeń powierzono Chrystusowcom, kiedy przełożony generalny, dzielnych Misjonarzy odwołał do pracy zgromadzenia w Stanach Zjednoczonych. Kościół na terenie Marayong stanął, jako Pomnik Tysiąclecia Chrześcijaństwa w Ojczyźnie, wysiłkiem całej Polonii Australijskiej. Poświęcony w dniu 27 grudnia 1966 w obecności 20 tys. rodaków. Kilka miesięcy po poświęceniu kościoła, mimo, że jeszcze nie było wykończone wnętrze, śp. Ojciec Kasjan Wolak, rzucił myśl budowy Polskiego Domu Emeryta. Ale nie łatwo było przekonać społeczeństwo polskie, a szczególnie jego liderów, że przyda się kiedyś taka instytucja ... Nawet pisano o tym w prasie: "My starzy, (czytaj - działacze społeczni), kupujemy dla młodzieży "Bielany, (posesję rekreacyjną nad rzeką Colo), a młodzi, (czytaj - księża), budują dom starców ... " Ale na przekór wszystkiemu, z okazji pierwszego pobytu w Australii, Ks. bp. Władysława Rubina, w dniu 12 kwietnia, 1968 roku, poświęcony został kamień węgielny. Instytucję naszych "marzeń", oddaliśmy pod opiekę, naszego wielkiego Rodaka, Brata Alberta Chmielowskiego. A w tym czasie nie był nawet błogosławionym. Brak, przy nazwisku "święty", na kamieniu węgielnym dla wielu okazyjnych bywalców w Marayong, bywa czasem i zgorszeniem ... Ale i poświęcenie kamienia węgielnego nie wzbudziło

większego entuzjazmu rodaków, do tej instytucji. Mimo tego, powstał Komitet Budowy, a stanowili go przeważnie członkowie dawnego Komitetu Budowy Kościoła. Otwarto konto bankowe, i było na nim nawet 2 tys., dolarów. Ale na szczęście, "powiały przychylne wiatry", w Australii i to na szczeblu Rządu Federalnego. Poinformowała nas o tym, śp. pani Nina Skoroszewska. Pracowała na odpowiednim stanowisku w Rządzie Stanowym, N owej Południowej Walii. Działo już w tedy na terenie Sydney, Biuro Pomocy Społecznej i Informacji, z państwem Wojakami, Haliną i Jurkiem Prociukami i wielu ludźmi dobrej woli. Nieocenione wsparcie w tych zabiegach wniosła ówczesna przełożona Sióstr Nazaretanek, Sr. Alojza Kozłowska. Siostry Nazaretanki, decyzją zarządu prowincji zapewniły, że są gotowe dostarczyć fachowego personelu, do prowadzenia Polskiego Domu Emeryta. Wydzielono z terenu przy kościele, 5 akrową działkę ziemi. To były mocne argumenty w rozmowach z urzędnikami Ministerstwa Opieki Społecznej. I tak "wykołataliśmy" pół milionową subwencję na budowę Polskiego Domu Emeryta w Marayong. Tym razem, wykorzystując obecność w Australii Ks. bp. Szczepana Wesołego, w uroczystość Chrystusa Króla, w niedzielę, 21 listopada, 1976 roku, został poświęcony teren pod budowę. "Poświęcony teren i pierwsza łopata przewróconej ziemi ... była znakiem rozpoczętej budowy" ... Tak zanotował ten fakt kronikarz na łamach "Przeglądu Katolickiego". Przygotowanie planów i nadzór nad budową powierzono panu Andrzejowi Porębskiemu i jego Firmie Architektonicznej w Sydney. A już w maju, 1977 roku, na łamach "Przeglądu Katolickiego" pisał pan Ludwik Kruszelnicki: "W pierwszą niedzielę maja, w święto Królowej Korony Polskiej, po uroczystej Mszy świętej w intencji Ojczyzny, Polacy w Sydney, przeżyli wzruszającą ceremonię, wmurowania kamienia węgielnego we frontową ścianę Domu Polskiego Emeryta. Wyjątkowo licznie zbrali się rodacy tej niedzieli w Marayong. Przy wspaniałej pogodzie, po nabożeństwie, procesjonalnie z pieśnią: "Ze wzgórz Częstochowy" udano się na teren budowy. Podniosły nastrój liturgicznej modlitwy, przeszedł we wzruszenie zebranych rodaków. Po poświęceniu wznoszonych murów, odsłonięto kamień węgielny, który długo musiał czekać, aby wreszcie spocząć na właściwym miejscu. Po przemówieniu Ks. Z. Pajdaka, Rektora Polskiej Misji Katolickiej i Przełożonej Prowincji Sióstr Nazaretanek w Australii, Sr. M. Bronisławy, a w imieniu społeczeństwa polskiego przemówił inż. W. Wojak, prezes Biura Pomocy Społecznej i Informacji w Sydney. Instytucji, która spieszy z samarytańską pomocą w potrzebach naszych rodaków. Po części oficjalnej wielu weszło na teren budowy, aby z bliska przyjrzeć się wspólnemu naszemu dziełu. A pan Andrzej Porębski, architekt prowadzący budowę, osobiście służył informacjami: co, gdzie i po co ... ? Była to niedziela szczerej radości i jeszcze jednego, niewątpliwego sukcesu społeczeństwa polskiego w Australii. A już w uroczystość Chrystusa Króla, w niedzielę, 20 listopada 1977 roku, został poświęcony Dom Polskiego Emeryta w Marayong. Tak to wydarzenie zapisał nasz kronikarz, pan Ludwik Kruszelnicki: "Co najmniej tysiąc samochodów zaparkowanych na posesji Sióstr, osobno stoją specjalne autobusy, które dowiozły rodaków z Canberra, Newcastle i Wollongong. Uroczysta Msza święta celebrowana przez Ks. bp. E. Clancy, w zastępstwie kardynała Freemana, duchowieństwo polskie, Siostry Nazaretanki, poczty sztandarowe i Polonia Sydney, naj liczniej reprezentowana ... Było podniosłe kazanie wygłoszone przez Dostojnego Pasterza, a potem jeszcze procesja z 4 ołtarzami, jak dawniej bywało w Polsce na Boże Ciało. Uroczystość otwarcia Domu Polskiego Emeryta, oraz poświęcenie, przesunięto na czas po piknikowym obiedzie. Serię oficjalnych przemówień rozpoczął Ks. bp. E. Clancy. Po Nim zabrała głos Sr. Bronisława, przełożona prowincji. Następnymi mówcami byli: pp. W. Wojak, prezes Polskiego Biura Pomocy Społecznej, Adam Cadman, poseł do Parlamentu Federalnego, J. Jakson, Minister Spraw Społecznych i Młodzieżowych, oraz Sir Eric Willis, przywódca opozycji w Parlamencie Stanowym. Dużo miłych słów i komplementów powiedziano nam Polakom w tych przemówieniach. (...) I z tego też cieszyć się trzeba. A dzisiaj cieszą minione lata, w których Dom Polskiego Emeryta służył

już setkom Rodaków w potrzebie. I dalej służy 30 Rezydentom .. A cieszy i imponująca przebudowa Domu Brata Alberta, jak i budowa nowych oddziałów dla Nursing Home, dla chorych na Alzheimera i demencję. Od połowy przyszłego Marayong w obydwóch instytucjach będzie dysponował 150 miejscami. Bogu niech będą dzięki !

Ks. Zbigniew Pajdak SChr